Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, piątek 18 listopada 1904 Nr. 265

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 — z odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50. Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA. Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K. ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 1 K. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

Sytuacya w Porcie Artura.

Od dziewięciu miesięcy Port Artura jest oblężony i ostrzeliwany z dział ciężkich; od sześciu miesięcy odcięty od świata od czterech miesięcy podlega ustawicznym szturmom. Pewnych wiadomości o tem, co się dzieje w oblężonej twierdzy, nie mamy, informacye ze strony szpiegów i uciekinierów z Portu nie są zazwyczaj wiarogodne.

Bezwarunkowo podziwiać trzeba niezłomny hart i dzielność obrońcy twierdzy, generała Stoessla, ale opór jego dziś jest bezcelowy; odsieczy znikąd spodziewać się nie może.

Ostatnie wiadomości z głównej kwatery generała Nogi wskazują, że Japończycy przekonani są, iż załoga portarturska, spełniwszy wszystko, co ludzkie siły zdziałać mogą, znajduje się w stanie bezgranicznego wyczerpania. Ciągle, wzmagające się z dniem każdym trudy i nowy wróg: m r ó z — położyć muszą kres dalszej obronie.

Potwierdza tę opinię fakt ucieczki kontrtorpedowca „Roztropny" z Portu Artura do Czifu. Narażając się na nieuchronną zgubę, statek ten przełamał blokadę japońską, dzięki szalejącej burzy i ciemności uszedł pogoni i dotarł do chińskiego portu Czifu. Za nim podążyły jednak dwa kontrtorpedowce japońskie i stanęły u wejścia portu — a kapitan „Roztropnego" (obawiając się losu „Reszytelnego", który w podobnym wypadku Japończycy zajęli) wysłał załogę na ląd i wysadził statek w powietrze. „Roztropny" przywiózł ważne depesze Stoessla do cara. Widocznie więc położenie twierdzy jest rozpaczliwe, skoro bohaterski obrońca Portu nie wahał się poświęcić jednego okrętu, aby tylko zasięgnąć wskazówek w Petersburgu.

Forty Portu Artura.

(Patrz mapkę).

Dla lepszego oryentowania się w dołączonej mapce fortów, podajemy obok niej nazwy fortów i wzgórz obronnych dokoła Portu Artura. Fortów tych jest 20 i każdy z nich zaopatrzony jest numerem bieżącym.

Od dnia 26 października padały szybko po sobie forty zewnętrzne na froncie północnym, a forty wewnętrzne silnie zostały zagrożone. Front północny przedzielony jest doliną rzeki Lunche na 2 części: wschodnią tworzy terasowata „góra krzyżowa", zachodnią góra Anczan. Ogólna długość frontu północnego wynosi 9 klm.; z czego na część wschodnią przypada około 3 klm. a na część zachodnią około 4 klm.; resztę zajmuje dolina rzeki Lunche, broniona przez fort gen. Kuropatkina. Ten ostatni wpadł w ręce Japończyków na początku września.

Na „górze krzyżowej" leżą trzy większe forty: Kikwan, Halungszan i Erlungszan; góry Anczan i Etseszan (Iczan). Ten ostatni wspominany jest często pod nazwą „wysokiej góry". Ogółem więc frontu północnego broni sześć mniej lub więcej silnych stałych fortów, nie licząc fortyfikacyi mniejszych, prowizorycznych, wzniesionych w ostatniej chwili. Wliczyć tu także należy wsie Paliczwang i Sueitsejung, które niezawodnie także zostały odpowiednio wzmocnione. Mimo to front północny jest stosunkowo najsłabiej broniony.

Słusznie też w tę stronę Japończycy skierowali całą siłę natarcia swego. Ta najsłabsza strona Portu Artura posiadała mimo to wszelkie warunki do obrony, nie

Mapka fortów broniących Port Artura.
(Patrz artykuł).

1) Sungschu.	11) Iczan.
2) Erlungszan.	12) Antsujin.
3) Halungszan.	13) Jakotoi.
4) Kikwan.	14) Biały Wilk
5) Liautiszan.	15) Czangtuszan.
6) Czikanszan.	16) Mantuszan.
7) Laolujczuj.	17) Czikwanszan.
8) Kuropatkina.	18) Mantsejing.
9) Auczan.	19) Wejujen.
10) Etseszan.	20) Ogon tygrysi.

tak korzystne wprawdzie, jak od strony morza lub od wschodu, w każdym jednak razie wystarczające do powstrzymania na czas dłuższy atakującego.

Atak od strony zachodniej przedstawiał dla Japończyków wielkie trudności, zmuszał ich bowiem do wysadzania wojsk od strony morza w pobliżu twierdzy. Daleko łatwiej zbliżyć się można było do twierdzy od strony północnej lub wschodniej, albo z obydwu stron równocześnie. Ponieważ front północny i wschodni schodzą się prawie pod kątem ostrym, upadek jednego ułatwia przy pomocy ognia flankowego łatwy upadek drugiego. Tego systemu atakowania trzymali się zdaje się, Japończycy, którzy równocześnie przypuścili szturm do frontu wschodniego i północnego i dopiero gdy na froncie wschodnim uzyskali pewne korzyści, całą siłę swoją skierowali przeciwko frontowi północnemu.

Atak na front północny przedstawiał dla Japończyków korzyści największe z tego jeszcze względu, że był on słabo obsadzony działami; było tu z początku tylko 60 dział kalibru 12 do 15 cm. Jeżeli mimo to szturmowanie frontu północnego tak małe dawało początkowo korzyści, to przypisać to należy tej okoliczności, że Rosyanie w ostatniej chwili zasilili pozycye te działami z pozycyi głównych, a prawdopodobnie także ciężkiemi działami, zdjętemi z uszkodzonych okrętów. I dopiero, gdy Japończycy przeciwko pozycyom tym ustawili swoje ciężkie działa oblężnicze, atak przeprowadzony być mógł z pewnemi widokami powodzenia, jak tego dowodzą telegramy ostatnie o zdobyciu Erlungszanu i zaciętem bombardowaniu następnego zaraz fortu, Iczaou.

Oblężenia twierdz.

„Russkija Wiedomosti", oceniając obecne położenie Portu Artura, twierdzą, że utrata fortu Erlungszan może mieć bardzo tragiczne znaczenie dla twierdzy. Wszystkie starania oblężonych powinny być teraz skupione w celu odebrania tego fortu ponieważ, jeżeli Japończycy zdążą ustawić w tym forcie ciężką artyleryę, będą mogli skierować silny ogień na tylne fortyfikacye i na miasto w odległości dwóch wiorst. To samo pismo zaznacza, że oblężenie Portu Artura, trwające już 180 dni, należy do największych i najdłuższych w nowych dziejach wojen. Tylko trzy oblężenia w ciągu XIX wieku trwały dłużej, niż dotychczasowe oblężenie Portu Artura, a mianowicie Sewastopol, który trzymał się w latach 1854 i 55 336 dni, Petersburg w Stanach Zjednoczonych oblegany w r. 1864 292 dni i Gdańsk, broniony przez generała francuskiego Rappa przeciw Prusakom i Rosyanom 282 dni. Ale zarówno Sewastopol jak Petersburg amerykański nie były w czasie oblężenia odcięte od armij polowych. Przeciwnie, oba aż do ostatniego szturmu utrzymywały z niemi zupełny kontakt, zaopatrując się swobodnie nietylko w żywność i amunicyę, ale także wzmacniając nowemi wojskami szeregi obrońców. Tylko jeden Gdańsk był w 1813 r. zupełnie odcięty od morza i lądu. Mimo to jednakże bohaterski Rapp bronił się w nim z 14.000 ludzi przeciw 35.000 całe 282 dni.

Nowe wychowanie.

Na całym świecie wzrasta z dnia na dzień zrozumienie i świadomość, iż głęboka, zasadnicza reforma pojęć i stosunków ludzkich, dokonaną być może jedynie przez przekształcenie z gruntu systemu wychowawczego.

Dzisiejszy człowiek słaby, wątły, chwiejny, egoistyczny jest takim, jakim go uczyniła przedewszystkiem pedagogia współczesna, cholastyczna, oschła, doktrynerska, kształcąca umysł, ale gnębiąca ciało i zaniedbująca pod każdym względem harmonijny rozwój moralny jednostki.

By stworzyć człowieka innego, by pogodzić go z życiem, ze społeczeństwem, by go duchowo i fizycznie uzdrowić — trzeba go przedewszystkiem inaczej wychować.

Niezaprzeczony ten aksyomat nie ma już w tej chwili oponentów, głuchnąc jednak w lesie starych absurdów pedagogicznych, jest wszędzie prawie, jak dotychczas, li tylko tematem teoretycznych rozpraw, od których do czynu jakże strasznie daleko!...

Kierunek praktyczny przybrała idea nowego wychowania (The new education), przedewszystkiem w Anglii, gdzie od r. 1889 istnieje w Derbyshire w miejscowości Abbotsholme — pierwszy, wzorowy zakład wychowawczy, oparty na podstawach pedagogiki zreformowanej, humanitarnej, będącej w zgodzie z hygieną, etyką i wyższemi celami życia.

W cichem ustroniu Anglii powstał ów wzorowy zakład wychowawczy, którego rozmyślnie nie nazywamy szkołą, szkoły bowiem są wszędzie — ale zakładów wychowawczych brak.

Zawdzięcza on swe powstanie, jak wszystko zresztą w Anglii, inicyatywie prywatnej. Jego założycielem, twórcą i kierownikiem jest sławny pedagog, dr Reddie.

Dziwny to człowiek; nie otworzył swej szkoły w wielkiem mieście przy pierwszorzędnej ulicy, nie wyrobił sobie pozwolenia na szyte złotem lub srebrem dla swych uczniów mundury, nie ogłosił, że w zakładzie jego młodzież uczy się więcej przedmiotów", niż gdziekolwiek indziej, nie zrobił z przedsięwzięcia swego rentownej antepryzy i dyabelskiego warsztatu do zabijania głów — lecz wyniósł się, hen, na wieś, wśród pól, lasów, parków i ogrodów utworzył niby wyspę zdrowia, gdzie panuje nie po naszemu pojęta nauka-tortura, lecz swobodny, naturalny, sam przez się prawie odbywający się rozwój.

W zakładzie w Abbotsholme środek ciężkości metody wychowawczej spoczywa nie w szkolarskiem napychaniu mozgów dzieci potrzebną i całkiem niepotrzebną wiedzą — nie, środkiem, który tu dokonywa cudów, jest wytworzenie pewnej ogólnej atmosfery, działającej stale i wszechstronnie na umysł i duszę.

Zadaniem szkoły dr Reddie nie ma być wydawanie świadectw, czyli „kwitów na mądrość", lecz kształcenie w pierwszym rzędzie ludzi, a następnie obywateli. Do celów tych zdąża też nowe wychowanie własnemi, nowemi drogami.

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

114

— W takim razie nie powoływano mię wcale do otwierania drzwi.

— Jednakże on wcale stąd nie wychodzi — twierdził Harry.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć?

— To, że ja czatowałem na niego na ulicy od chwili, gdy tu wszedł i przysięgam, że on stąd wcale dotąd nie wyszedł.

Służąca chciała się na to roześmiać, lecz widok twarzy Harryego, zdjętej głęboką trwogą, wywarł i na niej poważne wrażenie.

— Jeśliś pan miał na oku tylko te jedne drzwi — rzekła — to nie ma w tem nic szczególnego. Tylko chorzy, powozem przybywający, wracają tędy.

— Nie rozumiem panienki.

— Tak jest. To jest wejście. Doktor wyprowadza odwiedzających go sam przez inne drzwi, wychodzące z jego gabinetu.

Długi Harry nie chciał już prawie i słuchać dalej; promień nadziei uspokoił teraz złowrogie jego przeczucia.

Rzucił się ze schodów i wybiegł jak szalony aż na ulicę. Jeszcze minuta dłużej, a to, co miała mu powiedzieć służąca, byłoby mu wyrwało z serca całą jego nadzieję.

Byłaby go bowiem objaśniła, że mimo tego drugiego, ukrytego wyjścia z gabinetu doktora nie można było jednak wyjść na ulicę inaczej, jak tylko przez jedną, jedyną bramę — tą samą, przed którą on właśnie pozostawał na czatach przez tak długie godziny.

Znalazłszy się aż na ulicy, wskoczył Harry do tramwaju i zdążał do pralni hygienicznej.

Kiedy szedł po schodach, żona Billa wyczekiwała już na ich szczycie; z okna bowiem nieustannie wyglądała powrotu swego męża.

Jakkolwiek Bill nic jej nie powiedział przedtem, odgadła jednak, iż udał się on do Długiego Harryego.

Więc też gdy przez okno zobaczyła Harryego, powracającego samego tylko, wybiegła do sieni, gnana obawą.

— Bill? — krzyknęła z wyrażem przerażenia, mając ręce kurczowo splecione.

— Jakto? Nie ma go tu jeszcze? — spytał Harry.

Przytem zatoczył się wstecz, jak gdyby wyczytał już na twarzy odpowiedź na swe zapytanie.

Lecz ona podchodząc ku niemu, chwyciła go za ramię i głośno zawołała:

— Gdzie jest mój Bill?

Gwałtowność pani Billowej podziałała uspokajająco na Harryego; na chwilę zapomniał nawet o własnem niebezpieczeństwie.

— Cicho! — rzekł on, wprowadzając biedną kobietę do wnętrza mieszkania.

— Gdzie jest mój Bill? — powtórzyła, skoro tylko weszli do wnętrza.

— Nie widziałem go od pięciu godzin — odpowiedział Długi Harry. — Wyczekiwałem na niego. Sądziłem, żem się z nim minął... Myślałem, że już powrócił do domu... Oto, dlaczego przybyłem.

— A gdzieżeście byli?

Harry zawahał się na chwilę. Wiedział dobrze, że Bill ani słowa nie powiedział żonie o ich wyprawie. Miałże wszystko powiedzieć, czy zachować nadal milczenie. Wybrał pierwsze.

— Mieliśmy pewną sprawę do załatwienia z jednym doktorem z Wimbledon. Udaliśmy się tam, Bill i ja, o godzinie trzeciej po południu; ja wyczekiwałem przed domem.

— Jemu zaś kazałeś się podjąć niebezpiecznego zadania — zagadnęła zaniepokojona kobieta.

Ciąg dalszy nastąpi.

Przedewszystkiem więc szkoła w Abbotsholme nie ma charakteru koszarowego pensyonatu, ale raczej wygląd wielkiego, rodzinnego domu, w którym wszyscy wychowańcy i wychowawcy są członkami jednej, kochającej się i silnym węzłem wspólności związanej gromady.

By zrobić z dziecka obywatela i człowieka, nowe wychowanie stara się zbliżyć go jak najściślej do Boga, do przyrody i do społeczeństwa — narodu. Pierwsze dzieje się za sprawą modlitwy i nabożeństwa, drugie przy pomocy ciągłego poznawania tajemnic natury i przebywania wśród niej jak najczęstszego, trzecie — osiąga nowy system wychowawczy za pomocą rozwijania zdolności przystosowywania się do otoczenia, uświadamiania celów i dążeń ogólnych, naprzykład — świąt narodowych i obchodów uroczy tych, poświęconych pamięci Shakespeare'a, Cromwella itp.

Podstawową zasadą nowej pedagogii jest ciągłe i konsekwentne uznawanie w dz ecku małego człowieka — i stąd owo postępowanie z niem przezorne, rozważne i jednolite.

Ale mając na względzie duchowe kształtowanie się dziecka, pedagog angielski nie traci ani na chwilę z oczów jego strony fizycznej i racyonalnego rozwoju jego organizmu. To też zakład dra Reddie możnaby nazwać jednocześnie instytutem hygienicznym i szkołą sportową.

Badanie zdrowia uczniów, zachowywanie wzorowej czystości, kąpiele, spacery, gry na świeżem powietrzu — to druga strona tego mądrego wychowania. Lekcye przeplatają się ciągle z pracą fizyczną, z gimnastyką, ze spacerem — o przeciążeniu umysłowem nie może być mowy.

W tej zadziwiającej szkole są wogóle rcżne rzeczy nie do wiary: sądy uczniowskie, gremialne wycieczki w sąsiedztwo, na wyższych klasach ekskursye naukowe do Francyi i Niemiec, są codzienne zebrania towarzyskie wieczorem i koncerty poobiednie, jest wszystko, co budzi myśl i uszlachetnia, jest nawet dziennik, wydawany przez samych uczniów (niechby tak w którem z naszych austryacko-galicyjskich gimnazyów uczniowie próbowali coś podobnego!).

Cała bieda, że — jak wszelka nowość — nowy zakład dostępny jest tylko dla synów rodzin zamożnych. Nowe wychowanie kosztuje wiele — i tylko w zamożnem społeczeństwie taki zakład utrzymać się może.

Walka o prezesurę Koła.

Piszą nam z Wiednia:

Za kulisami Koła Polskiego toczy się zacięta walka o prezesurę.

W zasadzie prezes Koła nie powinien należeć do żadnego stronnictwa, powinien stać ponad frakcyami, być przewodnikiem i przyjacielem wszystkich posłów, mieć na oku dobro całości, lecz nie poszczególnego odłamu. Praktyka świadczy o zgoła czem innem. Apolinary Jaworski, ktory wyszedł z łona frakcyi Podolskiej, w ostatnich latach szedł głównie z tak zwanymi stańczykami krakowskimi, demokratów zaś i posłów ludowych zwalczał, o ile tylko pozwalały na to pozory jednolitości i harmonii.

Zdaje się przecież, że prezesem Koła zostanie Wojciech hr. Dzieduszycki, już dla tego samego, że od szeregu lat piastuje godność pierwszego wiceprezesa. Koło Polskie, acz jest klubem parlamentarnym przestrzega zasad awansowania ściślej, niż niejedno biuro. Wszystko się tam dzieje drogą starszeństwa.

Wiedzą o tem dwaj inni kandydaci: Michał Bobrzyński i Dawid Abrahamowicz. Dlatego też nie siłą się na obalenie kandydatury Wojciecha Dzieduszyckiego, jeno robią zabiegi, by na razie zostać pierwszym wiceprezydentem. Jednemu i drugiemu uśmiecha się myśl odziedziczenia prezesury po Wojciechu Dzieduszyckim. Toć przecież nie trudno prezesowi podstawić nogę i doprowadzić go do u adku. Skoro w 1901 roku taki manewr udał się z namiestnikiem hr. Pinińskim, którego Jaworski obalił z pomocą bardzo nieładnej intrygi, toć jeszcze łatwiejsza sprawa będzie z Dzieduszyckim jako prezesem Koła. Boć „Hrabia Wojtek" — jak go zowią popularnie — jest człowiekiem uczciwym, posiada ogrom wiedzy, równocześnie przecież brzydzi się giętkością dyplomatyczną. Takiemu człowiekowi podstawić nogę potrafi każdy szczwany lis na arenie parlamentarnej.

Wybór jednego z pary kandydatów, Bobrzyńskiego albo Abrahamowicza, równałby się katastrofie. Obydwaj ci posłowie, inteligentni i pracowici, grzeszą takiem sobkostwem, brakiem taktu, brakiem zmysłu politycznego, że doprowadziliby delegacyę polską do zupełnego rozbicia i to w krótkim przeciągu czasu.

Z KRAJU

Tarnów, 16 listopada. W ubiegłą sobotę odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady powiatowej w nowym budynku, kupionym od XX. Filipinów. Zgromadziło się bardzo wielu członków, przewodniczył dr Stec. Posadę sekretarza, opróżnioną skutkiem śmierci dr Wojnarskiego, zajmuje p. Władysław Przybyłkiewicz, zaś lustratorem powiatowym jest p. H. Ściborowski Załatwiono 12 spraw. Nadmienić należy iż p. dr Stec bardzo energicznie prowadzi wszystkie sprawy i dzięki temu niema wcale zaległości. — W niedzielę urządziło tow. „Sokół" wieczorek śmiechu przy stolikach. Program składał się z kilkunastu doskonałych kupletów, wierszy i t. p. Komitet doskonale wywiązał się ze swego zadania, a w sali co chwila wybuchały głośne śmiechy. — Sokół jest tutaj jedynem tow., które od czasu do czasu urządza zabawy, wieczorki, odczyty i dzięki pp. Singerowi, Kaempfowi, pani Tarnawskiej, doskonale się rozwija. — Onegdaj odbył się koncert wokalno muzyczny w sali kasynowej, urządzony przez tut. tow. muzyczne. Program był bardzo doborowy, jednak publiczność nie dopisała i na sali były pustki. — Smutną jest dola kilku ulic, z któremi się policya naprawdę po macoszemu obchodzi. Oto jeśli na kilka godzin deszcz nasze miasto nawiedzi, zamienia się ul. Lwowska, Mała strusina, Nowy świat, w jedną kałużę błota, a na tych ulicach prawie najwięcej studentów musi przechodzić. Biedni studenci, zwykle bez podeszew, muszą grząść w tym błocie, więc nie dziwota, iż w naszym gimnazyum tylu uczniów choruje. Możeby policya w to wkroczyła i nakazała i te ulice oczyszczać. — Jak słychać odwiedzi nasze miasto sławny skrzypek Emanuel Ondrziczek z Pragi. Towarzyszy mu znany pianista czeski Karol Leitner.

„Panama tłumacka". Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie Regenstreifa i tow. Przysięgli zaprzeczyli większością głosów wszystkie pytania. Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał wszystkich oskarżonych, Zygmunta Regenstreifa, Karola Sokołowskiego, oraz Jeremiasza i Herza Neufeldów.

Od oskarżenia Władysława Jaworskiego, Piotra Bławatnego i Mechla Tittmana odstąpiono, jak wiad mo w ciągu rozprawy, gdyż brąkło podstawy ich oskarżenia.

Cieszyn. (*Macierz szkolna*). Walne zgromadzenie członków „Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego" odbędzie się w sobotę dnia 26 listopada b. r. Na porządku dziennym między innemi wybór wydziału, zmiana §§ 11 i 15 statutu, oraz uchwalenie regulaminu czynności dla przyszłeg wydziału.

Dzielna straż pożarna bez sikawki i przyrządów. Piszą nam z Alwerni: We wsi Kwaczale pow. chrzanowski, wybuchł przed tygodniem pożar u gospodarza Szymona Niechwieja. Ponieważ w domu wtedy nie było nikogo, pożar począł się rozszerzać i zagrażał poważnie stojącemu obok domowi Szymona Rychlika. Jedynie dzięki szybkiej i pełnej poświęcenia akcyi ratunkowej kilku strażaków z Alwerni udało się pożar zlokalizować. Trzeba nadmienić, że straż pożarna w Alwerni nie ma ani sikawki, ani żadnych przyrządów ratunkowych, tak, że dzielni strażacy musieli własnemi czapkami i surdutami gasić ogień. Wprawdzie Tow. ubezpieczeń w Krakowie przysłało 100 K jako zasiłek na sprawienie potrzebnych przyrządów dla straży, ale pieniądze gdzieś ugrzęzły i dziś nie ma nasza straż najpotrzebniejszych narzędzi ratunkowych. To też tem większe należy się strażakom za ich dzielną pracę, przy zlokalizowaniu wspomnianego pożaru, uznanie.

Nowy Sącz, 16 listopada. (*Ruch wyborczy*) W mieście ogromny ruch wyborczy; wszędzie gromadzą się żydzi i radzą nad wyborami rabina. Chasydzi starają się o przyspieszenie sprawy tych wyborów przed ukończeniem śledztwa karnego przeciw grybowskiemu rabinowi, gdyż po otrzymaniu aktu oskarżenia, nie będzie mógł grybowski rabin kandydować. Postępowi żydzi wnieśli do starostwa protest przeciw listom wyborczym i uchwale komisyi reklamacyjnej i starają się o przyspieszenie wydania aktu oskarżenia i równocześnie zapraszają p. Natana Lewina, zięcia rabina ze Lwowa do zgłoszenia swej kandydatury na rabina. Jak słychać, sędzia śledczy dr Bielawski zabiera się do tej sprawy najenergiczniej i jak najrychlej przeprowadzi ją tak, że winni nie ujdą kary.

Krościenko nad Dunajcem, 16 listopada. (*Żołnierz z gardzielem — Kara za powrót do kraju.*) We wsi pod Krościenkiem stary gospodarz Jagiełło, podupadłszy z powodu długów na swem szczupłem gospodarstwie, wysłał przed 5 laty syna Jana, liczącego lat 22 do Ameryki za robotą, aby swemi oszczędnościami spłacał długi. Młody Jagiełło przed wyjazdem stawał dwa razy do asenterunku i każdym razem został uwolniony z powodu gardziela, sądził więc, że już nie będą mu robić trudności o trzecie stawanie. Po 5 latach młody Jagiełło, spłaciwszy ojcowskie długi, wrócił do Ochotnicy i zgłosił się zaraz do wójta i w starostwie w Nowym Targu celem przedstawienia go przed komisyą poborową w III. klasie. Nowotarskie starostwo jednak odstawiło Jagiełłę do prokuratoryi państwa w Nowym Sączu i taż oskarżyła go o występek uchylenia się od obowiązku wojskowego. Za to odpowiadał 14 b. m. przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, pod przew. radcy dra Cieszyńskiego, który na wniosek prokuratora p. Wyrobka uznał Jagiełłę winnym tego występku i skazał go na 3 dni ścisłego aresztu i grzywnę 5 kor. Zasądzony wyrok przyjął.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Co słychać w mieście?

Kraków 18-go listopada.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Romana. — Jutro w sobotę Elżbiety. — Pojutrze w niedzielę Feliksa.

Piątek.

TEATR. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.
KONCERTY: W sali hotelu Saskiego koncert „Lutni“ o godz. pół do 8 wieczór.
WYKŁADY: W uniwersytecie ludowym (w sali muzeum techn.-przem.) wykład dra W. Heinricha pt. „Fizyka eteru“ o godzinie pół do ósmej wieczór.

Sobota.

TEATR. W miejskim „W małym domu“, dramat w 4 aktach T. Rittnera o godz 7 wieczór.
W ludowym „Azya Tuchajbejowicz“ sztuka z powieści H. Sienkiewicza w przeróbce Popławskiego o godz. 7 wieczór.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 6 wieczór drugi koncert spacerowy muzyki wojskowej 56 pp. Program: 1) Chopin: Polonez Es-dur. 2) Rossini: Uwertura z Wilhelma Tella. 3) Gounod: Meditation sur le I Preludie de J. S. Bach — solo na skrzypce, wiolonczelę i fortepian. 4) Paderewski: Intermezzo z „Tato“. 5) Marek: Kościuszko — uwertura. 6) Lebar: Fantazya z operetki „Druciarz“. Po koncercie tańce do godziny 11 wieczór.

Z Kółka kontuszowego. W niedzielę 13 bm. odbyło się po południu w domu robotniczym (ul. św. Tomasza) ogólne zebranie członków polskiego kółka kontuszowego. — Zebranie zagaił zastępca naczelnika p. Ludwik Gołąb, poświęcając na wstępie kilka słów pamięci zmarłego członka śp. prałata ks. Juliana Bukowskiego; następnie mówił o pomyślnym rozwoju Towarzystwa (ogółem liczy kółko 135 członków), wzywając przytem obecnych, aby zakupy i zamówienia robili przedewszystkiem u członków i w ten sposób wzajemnie się popierali. Prof. dr A. Sokołowski zachęcał członków, aby agitowali wśród znajomych i zachęcali ich do jak najliczniejszego wpisywania się do Towarzystwa, „bo im w większem kółku będziemy pracować, tem prędzej dojdziemy do pomyślniejszego rezultatu“. Dr Jan Jendl przemawiał w tym samym duchu. P. Adam Siedlakowski ubolewał nad faktem, że członkowie zalegają z wkładkami miesięcznemi, choć jest taka nizka (50 hal.). P. Jan Ostrowski przypomniał o nabożeństwie żałobnem za powstańców, które urządza kółko kontuszowe, a na które przybyć, jest obowiązkiem każdego członka. W końcu przed rozejściem się odśpiewano wspólnie „Boże Ojcze, Twoje dzieci“.

Kościół św. Mikołaja jest najzimniejszym w Krakowie kościołem. Panują w nim przeciągi, wilgoć, tak, że trudno w nim choćby pół godziny wytrzymać. Ponieważ drzwi się nie domykają, wiatr buja po kościele, tak, że aż chorągwie się ruszają. Dla starszych ludzi to jeszcze mniejsza. Ale w tym kościele musi słuchać nabożeństwa dziatwa szkolna, w przeważnej części uboga, źle odziana, dzwoniąc zębami z zimna. Co chwila słychać w kościele podczas szkolnego nabożeństwa kaszlanie i widać, że dzieci te nietylko się nie modlą bo nie mogą z powodu zimna, ale się męczą i nabawiają choroby.

Sądzimy, że głos nasz nie przebrzmi bez echa i że albo zarząd kościoła, albo władze szkolne postarają się o usunięcie złego.

Zabłąkana dziewczynka. U Krzysztofa Zajdy, wyrobnika, zamieszkałego w Płaszowie pod l. 133, znajduje się od dnia 5 bm. zabłąkana dziewczynka w wieku około lat 6-ciu, która nie może dać o sobie innego wyjaśnienia, jak tylko tyle, że ma w Krakowie macochę. — O ile by kto miał wiadomość o rodzicach lub krewnych tej dziewczynki, zechce o tem donieść ekspozyturze policyi w Podgórzu.

Współczesna poezya polska. W „Gońcu warszawskim“ znajdujemy następujący piękny wierszyk:

OCZY.

Jakieś oczy błękitne, jasne, przymrużone,
Spojrzały na mnie dzisiaj wśród tłumu przelotem,
Zadrżałam — ale dalej poszłam w moją stronę,
Choć serce uderzało mi w piersi, jak młotem.

Poszłam sama — w milczeniu, z pochyloną głową,
Wolno, jak gdybym niosła coś cennego w ręku.
A duszę pełną miałam rozkoszy i lęku,
Jak gdybym tajemnicy miała posiąść słowo. .

Jakieś oczy błękitne, jasne, przymrużone,
Spojrzały na mnie dzisiaj wśród tłumu przelotem,
Chciałam wrócić, a jednak poszłam w moją stronę...
...Tak — tego bym kochała — lecz on nie wie o tem.

Zofia Rygier Nałkowska.

Zguba. P. Salomea Schönberg zgubiła onegdaj 60 koron w złocie w drodze z ul. Stradom, plantami, na plac Dominikański.

Zapiski policyjne. Wczoraj skradł nieznany sprawca z wózka p. Fertiga, służącego do rozwożenia nafty, bańkę 6-litrową nafty.

Przed hotelem Drezdeńskim skradł nieznany złodziej jednemu z posługaczy publicznych szatkownicę.

P. Wawrzyńcowi Karlsederowi, zamieszkałemu w Czarnej wsi, skradziono futro, wartości 200 kor., a p. Ludwikowi Dankowi, mieszkającemu w tym samym domu, skradł, widocznie ten sam sprawca, rotundę damską wartości 100 koron.

Złodzieje się zatem ruszają.

Z Krowodrzy piszą nam: Tak, jak sąsiednie wioski Krakowa, tak i Krowodrza została nawiedzoną nagminną chorobą dyfteryi i szkarlatyny, które są prawdziwą plagą dla dzieci. Maleństwo o chłodzie i głodzie wychowane przez matki, ginie nawiedzone chorobą, która nie zna litości ni żartu. Główną przyczyną brak opieki lekarskiej i brak środków ostrożności. Jest wprawdzie lekarz obwodowy dr Satkowski, ale lekarz nie wystarcza. Starostwo po winno tu roztoczyć troskliwą opiekę i nad choremi i nad władzą gminną.

Sądzimy, że w takich wypadkach i lekarz i środki lekarskie, a zwłaszcza desinfekcyjne, winny być rozdawane za darmo, w ten sposób tylko da się usunąć chorobę i ją odosobnić. Bo wprawdzie przyjdzie fizyk i zaleci zrobić to a to, lecz któż ma nad tem czuwać? Każe im wyrzucić słomę z siennników, bielić, karbolować, szczepić surowicą; lecz pytamy, skąd weźmie na to ten biedak, który ma 5 — 6 dzieci, a na chleb zarobi zaledwie parę szóstek — lub biedna wyrobnica, dla której ta kuracya jest wprost ruiną. Wszak dla niej 2—3 zlr. wydatków, to nieraz parotygodniowe utrzymanie. Sądzimy, że gmina, która dusi w kasach kilkadziesiąt tysięcy, powinna również coś zrobić. Środki desinfekcyjne, szczepienie i lekarz winny być każdemu natychmiast udzielane bezpłatnie, a państwo koszt ich powinno zwracać. Główną rzeczą to baczność, by nie rozwlekano choroby.

M. zaś ze swej strony radzimy każdej matce, zaraz w pierwszej chwili wzywać lekarza, szczepić surowicę, trzymać dzieci ciepło, dawać pić zwłaszcza miód prasowy, ślaz, mleko, herbatkę, unikać sąsiedztwa z dziećmi i nie wychodzić na zimne powietrze. Osoby zaś, zajęte przy chorych, winny baczyć, by czysto się ubierać, myć ręce wodą karbolową, lub sublimatem, a zwłaszcza nie używać tych samych naczyń, co chory. przed ich wygotowaniem lub wymyciem w wodzie borowej, karbolowej, lub w sublimacie.

Wiec ogólno-akademicki odbył się wczoraj po poł. w sali Kopernika w Coll. novum. Na początku dziennym były: zadania uniwersytetu wobec społeczeństwa i środki, jakiemi rozporządza. Przewodniczył p. Wittek. Referował p. Młynarski, który wykazywał upośledzenie naszego uniwersytetu w porównaniu z wszechnicami niemieckimi i zakończył rezolucyą, że 1) młodzież wniesie do ministra oświaty postulat z żądaniem uzupełnienie wszystkich braków w najkrótszym czasie, 2) wiec wybierze komitet z 4 członków i referenta dla tej sprawy. W dyskusyi domagano się obrad nad sprawą fakultetu medycznego, gdyż rząd, mimo wysłanego doń memoryału z żądaniem otwarcia natychmiastowego klinik, od dwóch tygodni nie daje żadnej odpowiedzi.

Słuchacze medycyny rozpoczną wobec tego dzisiaj po południu, najdalej zaś w poniedziałek strejk. Młodzież wyraziła wreszcie rządowi oburzenie za upośledzenie uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z sali sądowej.

Kraków 17 listopada.

Młodzi rabusie. Przed sądem przysięgłych stanęło dwóch młodych chłopaków 18 letnich, stanowiących prawdziwe typy w swoim rodzaju. Ich dewizą było nic nie robić, ale za to dobrze jeść, pić, a przedewszystkiem bawić się; mniejsza o to, czy są pieniądze, względnie skąd są. Niepoprawnym kryminalistą jest zwłaszcza Filipowski. Przed rokiem 17 letni F. włamał się do sklepu rzeźnika p. Chachlowskiego i został przy kasie przyłapany. Z litości sąd przysięgłych u w o l n i ł młodzieńca, to go wcale nie poprawiło.

Obecnie M. Filipowski i Stanisław Sejma są oskarżeni o zbrodnię rabunku, którego dopuścili się w październiku na osobie Józefa Galasa, studniarza z Półwsia-Zwierzynieckiego. Galas pił w szynku, na Stradomiu, w którym znajdowali się także oskarżeni. Ci zauważyli, że Galas ma znaczniejszą kwotę przy sobie, a gdy on wyszedł z szynku dobrze podchmielony, (było to już późnym wieczorem) napadli na niego na placu Bernardyńskim, przewrócili na ziemię, a pobitemu zrabowali kwotę przeszło 60 K i srebrny zegarek, poczem naturalnie uciekli.

Za zrabowane pieniądze rozbijali się po szynkach i norach kazimierskich. Tam wszczęli awanturę z żołnierzami, zostali przyaresztowani, a przy śledztwie policyjnem wyszła ich sprawka na jaw.

Na rozprawie obaj wypierają się rabunku i usiłują zgonić wzajemnie czyn jeden na drugiego. Znakomity jest ich dyalog, w którym wymyślają sobie od bezczelnych oszustów, złodziejskich blagierów i t. d., co powoduje ogólną wesołość.

Sejma jest szczerszy. Opowiada o planach jakie snuł do niego „kolega“ Filipowski. — Mieli np. zamiar wspólnie okraść w nocy drogueryę p. Hanaka przy ul. Szewskiej, włamać się do trafikantki staruszki przy ulicy Wiślnej, skraść pewnej służącej 600 K i t. d. Nie mieli na szczęście sposobności przystąpić do wykonania pomysłów Filipowskiego, bo w porę dostali się pod klucz. Sejma opowiada śmiało i używa zwrotów, wskazujących że miał już sposobność otrzaskać się z sądem. Mówiąc o Galasie, używa zwrotu „poszkodowany Galas“, chociaż wypiera się ra-

bunku. Filipowski naprzemian płacze i śmieje się. Obaj oskarżeni byli już karani więzieniem.

Świadkowie rabunku zeznają przeważnie obciążająco dla obu oskarżonych.

Przewodniczył trybunałowi radca sądu Błonarowicz, oskarżał prokurator Chwalibogowski, bronili Filipowskiego dr Rosenblatt, Sejmę dr Lewicki.

Trybunał wymierzył każdemu z oskarżonych po 3 lata ciężkiego więzienia.

Wojna rosyjsko-japońska.

„Roztropny".

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czifu: Komendant rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropny", oświadczył na zapytanie, że zadaniem jego było **przewieść depesze.** Wszystkie inne dokumenta zostały w Porcie Artura, skąd wyjechał pod osłoną **zawieji śnieżnej po północy. Japońskie torpedowce natychmiast go spostrzegły i rozpoczęły pościg** „Roztropny," który był jednym z **najszybszych** torpedowców rosyjskich zdołał ujść i zatrzymał się dopiero koło Czifu, gdzie stanął na kotwicy w pobliżu amerykańskiego okrętu wojennego „Nev Orleans". Natychmiast zjawił się na pokładzie „Roztropnego" kapitan chińskiego krążownika i oświadczył, że pozwala „Roztropnemu" pozostać w Czifu do upływu 24 godz. po upływie których musiałby przystąpić do rozbrojenia okrętu. Admirał amerykański pojawił się także na pokładzie „Roztropnego". Mimo zawiei śnieżnej kapitan „Roztropnego" **nie prosił** obu komendantów do kajuty, lecz rozmawiał z nimi na pokładzie. Po tej konferencyi oddał komendant „Roztropnego" kilka depesz, przeznaczonych dla konsula rosyjskiego. Jak słychać. kapitan „Roztropnego" jechał z Portu Artura z zapieczętowanym rozkazem aby w razie gdyby się nie udało ujść Japończykom wysadził okręt w powietrze.

Nad rzeką Szak.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Mukdenu: Jak słychać, Japończycy **zamierzają** rozpocząć dnia 19-go b. m. marsz, celem **przełamania centrum rosyjskiego.**

Petersburg. „Birż. Wiedom." donoszą z głównej kwatery rosyjskiej: Japończycy **ściągają** znaczne siły wojenne przeciw **rosyjskiemu wschodniemu frontowi.** Patrole donoszą, że wszystkie wąwozy obsadzone są przez nieprzyjacielskie straże przednie.

Eskadra władywostocka.

Szanghaj. Potwierdza się wiadomość, że rosyjski okręt „Gromoboj" został uszkodzony.

Ustąpienie ks. Mirskiego?

Paryż. Jak donosi „Humanité" z Petersburga, zgromadzenie zastępców ziemstw, zwołane przez ministra spraw wewnętrznych Światopełka-Mirskiego, zostało w ostatniej chwili zakazane. Widzą w tem klęskę Mirskiego, którego ustąpienie jest prawdopodobne.

Rada państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zebrał się liczny komplet. Galerye przepełnione. Ministrowie przybyli wszyscy. Prezydent hr. Vetter zawiadamia o rekonstrukcyi gabinetu i przedstawia nowych ministrów, poczem poświęca żałobne wspomnienie zmarłym posłom, między innymi śp. Apolinaremu Jaworskiemu. Hr. Vetter mówił: Wszyscy przejęli się smutkiem na wiadomość, jaką ludność Galicyi poniosła z powodu śmierci nestora parlamentaryzmu, śp. A. Jaworskiego. Znaczenie zmarłego dla jego ojczyzny i całego życia parlamentarnego w Austryi, zostało przez wszystkie miarodajne czynniki i przez prasę godnie uznanem. Dziś tylko wyrazić nam można na miejscu jego działalności najgłębszy żal z powodu jego śmierci. W żywej pamięci wszystkich mamy jeszcze jego wielki wpływ, jaki silną osobistością swoją wywierał na ukształtowanie się stosunków w Izbie, jako nasz najstarszy i najbardziej doświadczony kolega.

Przemówienia tego wysłuchali posłowie stojąc, a gdy hr. Vetter skończył, odezwały się oklaski. Następnie poświęcił hr. Vetter wspomnienie bł. p. Piepesowi-Poratyńskiemu.

Rząd wniósł w Izbie następujące przedłożenia:

1. Budżet na r. 1905.
2. Prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał 1905 r.
3. Ustawę o poborze rekruta na r. 1905.
4. Ustawę zapomogową i kilka innych pomniejszych projektów.

W sprawie zajść insbruckich wniesiono interpelacye i wnioski nagłe. tak ze strony włoskiej, jak i niemieckiej.

Następnie minister skarbu, dr Kosel, wygłosił expose finansowe.

Po ministrze finansów, który mówił półtorej godziny, zabrał głos o godzinie 1 prezydent ministrów, dr Koerber, wśród przerywań ze strony Niemców.

MOWA Dra KOERBERA.

Wysoka Izbo! Z początku każdego okresu sesyi Rady państwa zwykłem dawać krótki obraz położenia, co chcę i dzisiaj uczynić, zaznaczając, że stosunki monarchii do obcych mocarstw trwale są przyjazne i pełne zaufania. Odnowione przed dwoma laty przymierze z państwem niemieckiem i Włochami wywiera trwały wpływ na pokój. Nasze porozumienia z Rosyą w tak bliskich dla nas kwestyach bałkańskich trwa dalej i mamy nadzieję, że rozpoczęte dzieło reform pomyślnie będzie ukończonem. Ostatnie zarządzenia na Bałkanie okazały się nadzwyczaj skutecznemi. Reorganizacya żandarmeryi postępuje naprzód i daje wszelką rękojmię powrotu spokojnych stosunków. Krwawa wojna na Dalekim wschodzie...

Pos. Erler: W Insbruku!

Dr Koerber: . . . . której ostatecznego zakończenia wszyscy sobie życzą najgoręcej, dotyka nas o tyle, że z powodu niej cierpi i nasz handel.

Przechodząc do omawiania polityki wewnętrznej, czuję się zobowiązanym przedewszystkiem zawiadomić Izbę o zmianie w łonie gabinetu, o czem już krótko prezydent Izby zawiadomił. Ubolewamy z powodu ustąpienia ministrów skarbu i rolnictwa....

Pos. Schuhmayer woła: Tego przecież żaden człowiek, oprócz ekscelencyi, nie żałuje.

Dr Koerber: . . . Pierwszy, otoczony był wielkiem poważaniem, a tylko stan zdrowia nie pozwolił mu na dalsze sprawowanie urzędu. Dalej podnosił prezydent ministrów zalety i wypróbowaną działalność ustępującego ministra rolnictwa, poczem mówił o nowych ministrach.

Przechodząc do zamianowania nowego ministra czeskiego, oświadczył dr Koerber: Wybór tego naszego kolegi, tak wysoce poważanego u swojego narodu, jakoteż w świecie prawniczym, jest nowym dowodem, że rząd nigdy nie zamierzał usuwać na bok wysoko rozwiniętego narodu czeskiego i z całym naciskiem życzy sobie udziału prawnych zastępców tego narodu we wszystkich pracach ustawodawczych. Bezprzykładna różność naszych narodowych i politycznych stosunków stronniczych, że rząd skrupulatnie rozważa wszystkie swe zarządzenia...

Poseł Schreiter i Völkl: Czy i w Insbruku? Pfui! Insbruk!

Dr Koerber: Mimo, że rząd stara się nie naruszyć żadnej strony, musi jednakże z powodu nieodzownej konieczności wydawać rozporządzenia. które następ ie, jak spokojnie mogę dodać...

Poseł Wolf: Do mordu i rabunku prowadzą.

Dr Koerber: ...doznają mylnej i stronniczej interpretacyi. (Przerywania). Rząd, który niezmiennie trwa przy swoim programie, przedstawionym w mowie tronowej z dnia 4 lutego 1901 r., w podobnym wypadku może się tylko na to powołać, że wszelka „mala fides" jest wykluczoną i że jedynie działa z państwowego punktu widzenia...

Poseł Wolf: Z punktu widzenia slawizacyi!

Dr Koerber: . . . . co przy naszych stosunkach nie koniecznie zawsze odpowiada życzeniom wszystkich narodowych stronnictw . . .

Pos. Wolf: A więc, czyni się raczej na korzyść innych narodowości, byle tylko nie na korzyść Niemców!

Dr Koerber: Niechaj będzie mi wolno wskazać na to, że zacięte walki długich lat ostatnich wywołały zbytnie przeczulenie, co jak doświadczenie wskazuje nie wywołało zbyt dodatniego wpływu na stosunki polityczne. Najbliższem więc zadaniem jest to przeczulenie opanować . . .

Pos. Wolf: Kto zabity, ten nie czuje!

Dr Koerber: . . . . osiągnąć powrót do spokojnych wspólnych obrad, aby państwo mogło wypełnić swe zadanie równej ochrony dla ludności w całem państwie.

Pos. Wolf: I aby ugoda i traktaty handlowe zawarto według przepisu węgierskiego!

Dr Koerber: Wspólne wszystkim narodowościom interesa nie powinny cierpieć pod wpływem narodowego współzawodnictwa, gdyż straty stąd wynikłe nie dadzą się już poprawić. Nasze państwo zdaje się nigdy nie będzie uwolnione od narodowego współzawodnictwa....

Pos. Schalk: I dla tego zostanie zeslawizowane!

Dr Koerber: Nie widzę we walce tej współzawodnictwa na polu bogactwa, umiejętności i sztuki — we walce tej widzę walkę o władzę i taką ta walka pozostanie. Co jednakże równie jasno widzę, to konieczność. nakazującą, aby walkę tę utrzymać na prawnej podstawie, a to mianowicie przez same stronnictwa, jak tego nakazuje rycerskość. (Przerywania). Rząd żywi jedynie nadzieję, że zdoła narodową walkę wprowadzić na tą drogę, wtenczas może się ta walka dalej toczyć, państwo jednak od niej niczego nie ucierpi i będzie się kierować wolą wszystkich w Austryi mieszkających narodowości (sprzeciwiania się). Chętniebym się uchylił od omawiania innych zajść....

Okrzyki: Proszę tylko mówić!

...które prawdopodobnie będą jeszcze omawiane dostatecznie z okazyi licznych zapytań i wniosków. (Przerywania, prezydent Izby dzwoni). Jednakże zajścia w Insbruku zmuszają mnie przynajmniej do wspomnienia, że **włoskie kursa uniwersyteckie w Insbruku istniały od roku 1864,**

a zewsząd podnoszono ich konieczność dla uzyskania dostatecznego materyału urzędniczego. Przez cały czas ich istnienia nie wniesiono żadnej skargi na grożące, albo dokonujące się włoszczenie tyrolskiej stolicy.

Jeszcze przed trzema laty, kiedy narodowa walka, z powodu różnych objawów także w tej Izbie zacięcie się zaostrzyła, także już wówczas podniesiono kwestyę uniwersytetu włoskiego; sprawa ta weszła na porządek dzienny; jedna z wybitnych osobistości z postępowego niemieckiego stronnictwa wtenczas stanowczo oświadczyła się przeciw przełożeniu włoskich kursów z Insbruk.

Wolf (woła): Proszę wymienić nazwisko, tylko żadne tajemnice!

Dr. Körber. Oto »Ostdeutsche Rundschau« z dnia 6 listopada 1901 r. Minister odczytuje z niego ustęp, podnoszący, że większem by było niebezpieczeństwem, gdyby włoskie kursy utworzono na granicy językowej, że w kwestyi kursów równorzędnych wszechniemcy, choć nie cieszą się sympatyą rządu, powinni iść ręka w rękę z rządem. Wolf (przerywa, zapytując, kto pisał ten artykuł).

Dr. Körber: Podpisany jest Otto Schiller. Wolf (woła): To żaden parlamentarzysta! Z tym dziennikrzem nie liczymy się.

Dr Körber: Chociaż od tego czasu w Insbruku nie wystąpiły żadne oznaki zwłoszczenia (italizacyi), kwestya kursów włoskich stawała się coraz bardziej aktualną. Trzeba było coś zrobić. Jednakże ponieważ utworzenie samoistnego uniwersytetu włoskiego, czy też wydziału w innem mieście nie mogło być przeprowadzone w drodze rozporządzenia, z drugiej zaś strony Włoscy studenci musieli mieć zapewniony dalszy ciąg swych studyów, pozostało jako jedyna droga, przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy w sprawie utworzenia prawniczego wydziału w innej miejscowości, na razie zaś utworzyć w Insbruku oddzielny włoski kurs. Naturalnie, jak sądzę, zarządzenie i brzmienie jego wykazuje, iż było to tylko wyjątkowe zarządzenie. Mimo jednak braku wszelkich podstaw zaczęto podniecać i agitować, chociaż umysły zaczynały się już uspakajać, a nawet przebieg otwarcia włoskich kursów budził nadzieję, że nastaną spokojniejsze stosunki. Wówczas miały miejsce ubolewania godne zajścia nocne pod „Białym krzyżem". Panowie chyba pochwalicie, jeżeli o tem wszystkiem co się będzie w sądzie rozgrywało, zamilczę. gdyż **wszyscy winni w miarę przewiwienia zostaną ukarani.**

Stein woła: Pan jesteś winien. Najwięksi zbrodniarze zostali z więzienia wypuszczeni.

Prezydent Izby przywołuje Steina do porządku.

Po mowie Dra Körbera odczytano dosłownie przedłożone wnioski i interpelacye, poczem pos. Malfatti postawił wniosek o natychmiastowe otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem Dra Körbera.

Izba uchwaliła otwarcie dyskusyi. Jako pierwszy przemawia pos. Erler, przedstawiając zajścia insbruckie. (Posiedzenie trwa dalej).

Wiedeń, 18 listopada.

W dalszym ciągu swych wywodów na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów prezydent gabinetu dr Koerber oświadczył, że nie chce w tej chwili wdawać się w rozbiór ekscesów insbruckich, a wyłącznie mówić tylko o wydziale włoskim. Nie wolno narodowi, tworzącemu 45 prc. ogólnej ludności kraju, w taki sposób odmawiać prowizorycznego pobytu w stolicy tego kraju! Utrzymanie jedności Tyrolu jest z pewnością świętą rzeczą każdego austryackiego obywatela i każdego Niemca. Prawdą jest też, że Niemców i Włochów łączą oddawna węzły wspólnej kultury. Dlaczegoż więc teraz takie zachowanie się, stojące w sprzeczności zupełnej z całą przeszłością?

Co do samej istoty, minister może tylko prosić Izbę, by przedłożenie, dotyczące założenia włoskiego wydziału prawniczego, jak najrychlej wzięła pod obrady, aby prowizoryum w Insbruku jak najrychlej mogło się skończyć. (Rozmaite wykrzyki i przerywania ze strony Niemców). Życzeniem rządu jest, by z drugim semestrem można było wydział przenieść do stałej jego siedziby.

Koerber i Wolf.

Poseł Erler: A czemu p. prezydent ministrów nic nie mówi o ekscesach, czy się na nie zgadza?

Dr Koerber: Nie moją rzeczą, jeżeliś pan nie słyszał, co już w tej mierze oświadczyłem.

Poseł Wolf: Pan prezydent ministrów powinien w innym tonie przemawiać do posła!

Dr Koerber: Od pana nie przyjmę żadnych nauk. (Żywe oklaski i brawa na prawicy).

Poseł Wolf: To mi jest obojętnem

Dr Koerber (wzburzony): Odważ się pan tylko do mnie zbliżyć! Odważ się pan, ja ostrzegam pana! (Żywe długotrwałe oklaski w Izbie).

Reforma administracyi.

Następnie zapowiedział dr Körber szeszeg przedłożeń, które rząd zamierza wnieść w najbliższym czasie, między temi ustawę o kolejach lokalnych, o Towarzystwach z ograniczoną poręką, ustawy o wstępnem postępowaniu konkursowem, o odszkodowaniu za niesłuszne zatrzymanie w areszcie śledczym, ustawę o odszkodowaniu za wypadki przez samochód, ustawę o uregulowaniu wychodźtwa, nowelę przemysłową, ustawę zapomogową, której rychłego uchwalenia rząd bardzo pragnie. Po bardzo dokładnem studyum rząd zebrał ogromny materyał do reformy administracyi publicznej, który Izbie przedłoży. — W tem przedłożeniu rząd z całą otwartością wyłuszcza braki obecnej administracyi i spodziewa się, że obszerny ten elaborat dozna jeszcze uzupełnień. Rząd nie myśli przytem naruszać praw krajów lub gmin, a tylko ma na celu uproszczoną administracyę, na korzyść ludności.

Dr Kolischer: Najwyższy czas!

Dr Körber zapowiada dalej wśród oklasków przedłożenie o ubezpieczenie na wypadek starości i niezdolności do pracy, a w końcu omawia sytuacyę ekonomiczną państwa i konieczność zawarcia traktatów handlowych. Minister wskazuje na to, że nawet Rosya, mimo strasznej wojny, znalazła czas do uregulowania handlowych stosunków z zagranicą, a mniejsze państwa, jak Rumunia i Szwajcarya, również spieszą z zawieraniem traktatów handlowych. Musimy jak najprędzej przystąpić do zawarcia ugody celno-handlowej z Węgrami, do uchwalenia taryfy celnej, bo dla wszystkich tych spraw przyszła godzina rozstrzygająca. Minister jest przekonany, że Rada państwa uznaje znaczenie i ważność tych spraw i przystąpi do ich załatwienia, aby było można powiedzieć, że stworzyła nowoczesną ekonomiczną Austryę.

Dyskusya. — Erler.

Po mowie dra Koerbera odczytano szereg interpelacyi i wniosków, poczem Izba na wniosek Malfattiego uchwaliła otwarcie dyskusyi.

Jako pierwszy przemawiał poseł Erler, który, omawiając obszernie zajścia insbruckie, zarzucił włoskim studentom, że poczynili wszelkie przygotowania do walki ulicznej i swem prowokacyjnem zachowaniem się, wywołali rozruchy. — W dalszym ciągu wywodził poseł Erler, że Niemcy mieli tylko laski, a Włosi rewolwery. Wina za te wypadki spada na namiestnika i rząd centralny, a szczególnie na ministra oświaty. Następnie omawiał poseł Erler swoją konferencyę prywatną z prezydentem ministrów. „Tak obchodzono się z posłem, w chwili, gdy wykonywał swe obowiązki. Izba musi bez różnicy stronnictw uchwalić protest przeciw temu brutalnemu brakowi poszanowania dla posła!" Tyrolczycy dali sobie radę z Francuzami i z Napoleonem, więc także i z prezydentem ministrów dadzą sobie radę. Jeżeli parlament jeszcze do czegoś jest zdolny, to powinien tego prezydenta usunąć. Z ławy ministeryalnej wznoszą się miazmata, które psują powietrze, trzeba więc je oczyścić, a może wtedy parlament będzie zdrowy.

Dr Koerber odpowiada.

Dr Koerber oświadcza, że Izba słyszała właśnie wyrazy, jakimi poseł Erler także i przy innych sposobnościach w osobistem zetknięciu zwykł się posługiwać. — Wobec tych wybuchów namiętności, chce mowca zachować zupełny spokój, co mu przychodzi tem łatwiej, że z całą objektywnością omawiać będzie zajścia insbruckie. O szkołach wyższych nie można rozstrzygać przy pomocy ekscesów, szczególnie jeżeli chodzi o instytucyę, istniejącą już od 40 lat w interesie państwa i starego, kulturalnego narodu.

Ale największa wina ekscesów spada na niewystarczającą policyę miejską. Jeżeli nie ma dość ostrego słowa dla postępowania zbrodniczego postępku studentów włoskich, to są także współwinnymi ci, którzy przyczynili się do wzbudzenia tak namiętnej agitacyi. (Żywe przerywania na lewicy).

Jeszcze na tydzień przed otwarciem uniwersytetu namiestnik zawiadomił mnie, że doniesiono mu, iż Włosi zdecydowani są w razie demonstracyi niemieckiej używać rewolwerów. Dałem namiestnikowi wskazówki. Było więc do przewidzenia, że do takich zajść przyjdzie — tylko burmistrz i policya o tem nic nie wiedzieli!

Obwiniają nas, że daliśmy narodowi kulturalnemu sposobność kształcenia się w niemieckiem mieście, dopóki przy pomocy parlamentu nie będzie ostatecznie wyznaczone miejsce dla wspomnianej szkoły. Natomiast uważają na rzecz chwalebną podniecanie namiętności, wywoływanie ekscesów i zdemolowanie uniwersytetu! Kto tu jest winowajcą? (Oklaski).

Na tem obrady przerwano, następne posiedzenie dzisiaj.

KOŁO POLSKIE.

Wiedeń. Po posiedzeniu Izby posłów zebrało się Koło polskie na specyalne posiedzenie, poświęcone pamięci zmarłego prezesa Jaworskiego. O godz. 7 wieczór odbyło się drugie posiedzenie, na którem przystąpiono do wyboru prezesa Koła. — Oddano 54 głosy. **Prezesem wybrano 52 głosami posła Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Wiceprezem wybrano 50 głosami posła Dawida Abrahamowicza.** Następnie wybrało Koło komisyę parlamentarną, do której weszli posłowie: Bobrzyński, Czaykowski, Pastor, Stwiertnia, hr. A. Wodzicki.

SPÓŁKA KRAWIECKA

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski, Władysław Miśko

Kraków, ul. Floryańska 57,

tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór świeżych materyałów

krajowych i zagranicznych

JAKOTEŻ

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

1004 5 | 20

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, smakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka ⅛ kg. już na miejscu w Cejlonie w ołów i zalutowane hermetycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala,
rozbudza umysł, rozum
odświeża ciało,
tańsza jak inne gdyż
najlepszej ½ kg. 1·40 K.
tańsza ½ „ 1·20 „



Odznaczona złotemi medalami na wystawach.

Kimberley 1909, Chicago 1893,
San Francisko 1904, Tasmania 1888,
Bruksela 1897 Omaha 1898,

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.



Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny

J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia już ½ Kg. czyli 4 pakiety po ⅛ Kg., opłatnie do każdego ur... pocztowego.

ELEG. SPODNIE zimowe za złr. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·75**. Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 B. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach**, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego. Kraków, Grodzka B. 31.** Dostawca związku c. k. urzędników państwowych
2—10 W sobotę i święta otwarte! 1141

Przeszło 400 wolnych posad

rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich
celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU“

Wydawca i Redaktor:
Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, I. p.
Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem“, obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy kontroli i t. d.
998 18—9

POŃCZOCHY

DAMSKIE, DZIECINNE, ORAZ SKARPETKI, —
sławne z dobroci firmy
„MICHLA SYNÓW W CZECHACH“
poleca po cenach bez konkurencyi
ANAST. FRONCZ, KRAKÓW, Floryańska 17.

500

karbowych (gumiennych), leśnych, polnych, parobków żonatych, kawalerów, dziewcząt, chłopców do lokajstwa ogrodu, kuchni i t. d. od Nowego Roku może dostarczyć Biuro pośrednict. Bronisława Krasickiego w Krakowie, ul. Szewska 15. Zamówienia przyjmuje jeszcze tylko 14 dni. 1208

Kołdry watowe, Koce na łóżka, koce i pledy do podróży

derki na konie w wielkim wyborze
poleca po tanich cenach

Bazar krajowy w Krakowie

róg głównego Rynku i ul. Brackiej.

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką Iwa poleca w wielkim wyborze
— MAGAZYN NOWOŚCI —
A. Łkó.czewskiego i Polakiewicza
Kraków, ul. Floryańska l. 13.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYI DZIECINNEJ

POD FIRMĄ

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, ul. Floryańska l. 15

poleca w wielkim wyborze

Nowosci w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach.

Ogromny wybór ubranek i paltotów dla chłopców do lat 10-ciu, dla panienek sukienki, paltociki, płaszczyki i peleryny do lat 15-tu oraz wiele innych artykułów w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzących

Towar doborowy = Ceny umiarkowane

Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła lamp, wyrobów alpakowych i herbaty.

Wyrobów skórkowych przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502—207

Rządowo uprawniona

FABRYKA WOD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej **Tow. Lek. Krak.** polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

SCHAMPOOING PETROLE

4-5?

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

---

1. **Do ulokowania** na hipotekę K. 16.000.
2. **Do sprzedania** 2 ładne kamienice, oraz bardzo rentowny dom z oficyną i ogródkiem w śródmieściu, nadto do sprzedania, ewentualnie do zamiany na folwark dwa domy razem lub pojedyncze
3. **Do sprzedania** w Cieszynie bardzo ładny dom (hotel i restauracya).
4. Poszukuje się do **kupna:**
   a) domu lub willi z ogrodem w obrębie rogatek Krakowa w cenie około K 40 000.
   b) dobrego majątku o szaru 100—200 mórg. blisko Krakowa, za dopłatą około K. 10.000 gotówką.

Wiadomość w kancelaryi dra **Franciszka Muesila, w Krakowie Karmelicka l. 15.**

ADAM PIASECKI

Na św. Mikołaja

poleca wielki wybór cukrów, herbatników.

Pierniki własnego wyrobu.

Mikołaje, czekolady z różnych firm krajowych i zagranicznych i wiele innych podarków.

Floryańska l. 2, Hotel Drezdeński, **Długa l. 10,**

1214 w Krakowie. 1—8

MIODY

miód patoka naturalny kuracyjno-deserowy 5 kilo koron 6·20 Wyborny miód do picia gąsiorek 4-litrowy koron 5·70 Wysyła cały za zaliczką wszystko opłatnie. Pasieka **Adama Górskiego Denysów.** Większe zamówienia taniej.

1204 1—8

Kantor wymiany Braci Eibenschütz

w Krakowie, Rynek gł. 5 róg ul. Siennej

kupuje i sprzedaje pod **najkorzystniejszymi warunkami** papiery wartościowe, losy i monety.

„Merkury“ Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy ciągnień **popularny** dział handlowy. **Prenumerata całoroczna** 3 kor. 60 hl. półroczna 1 kor. 80 hal. — **Bezpłatne** dodatki: **Rocznik finansowy** i Kalendarzyk bankowy. — **Adres:** Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek główny l. 5.

Udzielam lekcyi rzeźbiarstwa w stylu zakopiańskim po **30 ct.** za godzinę Wiadomość: **Floryańska l. 8, 1. p.**

1216 1—8

Porębski & Zimier

w Krakowie, Rynek L. 8

Magazyn towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

137 poleca

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy

Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca **IGNACY CYPRES** Kraków, Floryańska l. 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie!

508

Trzysta koron ofiaruję każdemu, kto po przeczytaniu Zawernego powieści pisanych z bujną fantazyą, ale bez **dyabłów,** nie zechce przyznać, że ubawił się znakomicie. Jedne z tych powieści, zawierających **tajemnice** przyrody: Podróż do wnętrza ziemi; naMars; na księżyc; Wynalazek Jazona (**perpetuum mobile**) itd, otrzyma każdy zaraz po nadesłaniu 1 K 88 h. pod adresem: Redakcya „Dźwigni“, Lwów

1215 1—1

Magazyn Mód R. BEDNARSKA

Floryańska 44. 974

poleca na sezon zimowy kapelusze gotowe w najnowszych fasonach i takowe przyjmuje do ubrania po niskich cenach 974

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lu[illegible]ik Szczepański.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie